

Pochmurne niebo nad Tarłem

Pochmurne niebo na Tarłem wisiało codziennie uświadamiając mieszkańcom, że o tej zabitej dechami wsi, nawet Bóg zapomniał. Wyjazd Tomka dał się odczuć wszystkim mieszkańcom Tarła. Męska część owego siedliska spijała na lekkim nerwie cegielkę w ciszy jak makiem zasiał. Ojciec z nerwów poobgryzał wszystkie paznokcie, nawet i tych u stóp nie pozostawił nietkniętych. Jedynie babcia Zofija spokojnej myśli była, bo na ofiarę Ojczymowi Kazimierzowi dała, co by za Tomka modły odpalił. Ojczym Kazimierz, jak stówkę za ofiarę przytulał, jasno powiedział, że nic Tomka nie ruszy. Więc *nie było bata, żeby Tomka jaki szlak trafił* – powiadała babcia.

Podróży na wyspy do wyjątkowych zaliczyć nie można bo całą przespał, śniąc o wyjątkowej pracy i o dziewczynach z każdego zakątka kuli ziemskiej, które to w Londynie mieszkają. Jedynie co raz pojawiający się we śnie murzyn wybudzał go na chwilę po czym znów zapadał błogi nastrój.

Wysiadając z autobusu wyrzucił się niechluj i to go przygniotło nieco, ale od razu zorientował się, że to nie atmosfera angielska a dwa worki Cekola leżą mu na karku.

Tomek jak to Tomek, chłopak z metra cięty nie był, w ciemię bity również, ogłoszenie reklamujące jego postać zrobić postanowił. Jak pomyślał tak zrobił i już po kilku chwilach trzymał w ręku transparent z napisem „Robię wszystko!”. W jego małej, nie do końca sprawnej głowie, pomieścić się nie mogło, jacy ludzie w tej Anglii sympatyczni. Niemalże wszyscy przechodnie spoglądali na niego z uśmiechem. Jeden to nawet zagadał od razu i sprzedał mu za £10 informację, że w lokalu z rogiem pracę dają takim chłopakom jak on.

Wbił nasz Tomek to pobliskiej dencowni i jak usłyszał jaka klepa leci, to od razu bioderka na lewo i prawo bujać mu się zaczęły. Wiedział, że kobieta jest jak torebka herbaty „nie wiesz jaka jest mocna, dopóki nie zalejesz jej gorącą wodą”, więc od razu rozpromieniony i pełny pozytywnej energii, za dziewczynami oglądać się zaczął, co by w konkury z marszu uderzyć. Z zasięgu sokołego oka Tomka nie było ani jednej postaci z krwi i kości kobiety, choć pierwsze wrażenie było inne, jakby cała dencownia pękała w szwach od kobiet. Tomek po krótkiej chwili zorientował się, iż wielu ślicznych mężczyzn próbuje zacząć rozmowę. A że Tomek od dziecka miał więcej na kłacie niż na głowie, to obiektem zainteresowania dla zarumienionych mężczyzn stał się od razu.

Po krótkiej chwili miał już stado napalonych kolegów, którzy począwszy od *How are You?* Nieskutecznie próbowali zagaić rozmowę.

Jestem budowlańcem...z Polski – odpowiadał wszystkim odwdzięczając się uśmiechem kolegom.

Zrozumiał jednak, że chcą mu zapłacić £100. *Nie ma handel będzie bieda* – pomyślał. Roboty faktycznie mnóstwo, tak jak opowiadali Ci co wiedzą najlepiej. Bez wahania głową przytakną, ulizał nieskładnie ułożone włosy i.... zaczęło się. Tańce, hulanka swawola.

Zaprawiony w cegielkowych bojach nasz bohater ani jednego drinka nie odmówił. Nim się zorientował, a było to już po 30 kolejce, siedział w mieszkaniu u jednego ze współimpreszowiczów. Przyciemniony pokój, nastrojowa muzyka i dwóch pijanych jak bela bełkoczących gei. Jeden z nich ostatkiem sił próbował powiedzieć coś po polsku. Po dokładnych wsłuchaniu się...zrozumiał, że koleś z kanapy gada: „*Zrób to! Tylko dobrze*” po czym błogi uśmiech utwierdził się na jego twarzy i zasnął obrócony plecami do Tomka. Tomek od razu jak na ściany spojrzał wiedział o jaką robotę chodzi. Rękawy czem prędzej zakasał i po dwóch godzinach wszystkie ścianki w pokoju wycekolowane były. Trzeba było poczekać kilka chwil aby wyszlifować ściany na gładziutko.. i tak też zrobił. Wczesnym rankiem gdy londyńskie słońce dało znać, że już szósta obudził Tomka lament jego współtowarzyszy londyńskich wojaży. Podniósł głowę i gdy spojrzał na pokój przypomniał sobie, iż nie posprzątał po robocie. Wszystko jak okiem sięgnął przykryte było prawie centymetrową warstwą cekola. Począwszy od mebli, podłogi wszystkie rzeczy pokryte były białym puchem. Zakrztusił się, zakręciło mu się w głowie, z lewej dziurki tomkowego nosa wyskoczyła biała cekolowa kulka ulepiona z kurzu, po czym zaczął normalnie oddychać.

Oczom Tomka ukazał się nietuzinkowy widok. Dwóch wielkich jak John Wayne chłopów, siedzą na kanapie, wtuleni w ramiona płaczą.

Wówczas zrozumiałem... CEKOL – nie dla pedałów.

Dali mu stówkę i ze łzami w oczach, drżącym głosem zdołali wyszeptać: *Go out!*

Zarobione pieniądze ulokował nasz bohater należycie. Tatko od wczesnych lat młodzieńczych Tomka powtarzał, że pieniądze lokować tam należy gdzie oprocentowanie największe. Więc za wszystko co zarobił alkoholu Tomek kupił bo na butelce 38% napisane było.

W kolejnym odcinku przygód Tomka:

... W tedy dowiedziałem się: CIAPATA najlepiej smakuje.... z mlekiem